Rok XLVII.

Nr. 49. Lwów — Czwartek dnia 28 lutego 1907.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się ...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Refleksye.

Schlebianie rządu centralnego, zahypnotyzowanego czerwoną oponą powszechnego i równego prawa głosowania, zasłaniającą polityczny i społeczny horyzont, w obec wszystkich partyj radykalnych i wywrotowych i ustępowanie im, skoro one tylko, grożąc zagadką poza tą oponą się kryjącą, podniosą pałkę w górę, budzi u wszystkich ludzi ładu i porządku największe obawy już na najbliższą przyszłość o ustrój społeczny, o cały organizm państwowy.

Nie zdarzyło się jeszcze nigdy w państwie prawnie zorganizowanem i rządzonem — chyba w momentach przed rewolucyjnych, gdy rządowi wysuwała się już władza z rąk — aby rząd tamował tok sprawiedliwości, aby rząd ograniczał zagwarantowaną konstytucyą niezawisłość sądu, dlatego, że w obronie kilkudziesięciu przestępców przeciw bezpieczeństwu życia i cudzej własności podniósł się groźny okrzyk siczowej bandy, wrogiej w ostatecznym swoim celu całemu ustrojowi społecznemu. Albo więc ten rząd jest już tak bezsilnym, że nie może zapanować nad garścią burzycieli, albo jego zdolności myślenia są tak osłabione, że zamierza w przyszłości oprzeć się na żywiołach radykalnych, do przewrotu obecnego porządku społecznego dążących. W jednym i drugim wypadku skutek będzie ten sam, niebezpieczeństwo społeczne jednakie. W pierwszym wypadku żywioły radykalne rzucą nawę państwową na morze socyalistyczno-komunistycznych reform wbrew rządowi, którego ręka jest za słaba do dzierzenia steru, w drugim uczynią to, podobnie jak we Francyi, razem ze rządem. Można także przypuścić, że rząd schlebia partyom radykalnym i wywrotowym w błędnej supozycyi, iż one kierują masą, od której zależy rozwiązanie zagadki poza tą fascynującą go oponą powszechnego i równego prawa głosowania się kryjącą i przez zjednanie ich sobie pragnie wywrzeć wpływ na tej zagadki rozwiązanie. Gdyby to przypuszczenie było słuszne, skutki takiej polityki i płynące z niej niebezpieczeństwa społeczne byłyby takie same, jak powyżej.

Rząd łudzi się, jeżeli sądzi, że upuściwszy raz cugle rządzenia, będzie je mógł napowrót zebrać w rękę bez jakichś rewolucyjnych przewrotów. Mówią wprawdzie, że jacyś mistrzowie druzgotali skrzypce i następnie je sklejali, aby tem piękniejszy ton im nadać, ale rozstrzaskanego organizmu państwowego nikt już nie sklei. A gdyby się nawet taki mistrz trafił, to społeczeństwo nie chce przechodzić tej fazy rozstrzaskiwania, bo ta nie byłaby czem innem, jak rewolucyą, która zawsze pochłania niestosunkowo więcej ofiar, aniżeli przynosi korzyści i częściej do reakcyi, aniżeli do postępu dochodzi, życzeniem zaś społeczeństwa jest dążyć do udoskonalenia na pewniejszej drodze: spokojnej pracy kulturalnej i ekonomicznej. Jeżeli dezorganizacya, którą wiedeński rząd centralny od czasu przyjęcia za swoją socyalistycznej zasady powszechnego i równego prawa głosowania, wprowadził w ustrój państwa, pójdzie dalej w tempie dotychczasowem, to zanim nadejdzie rozwiązanie zagadki, przez ten rząd sobie i państwu narzuconej, dezorganizacya ta będzie już zupełną.

W wykonawczych władzach rządowych, jeżeli nie ma jeszcze dezorganizacyi, to natomiast jest już obałamucenie. Od szeregu lat gabinety ministeryalne w Austryi nie to czynią, co może siłę i potęgę państwa podnieść, ale to, co chwilowo zdolne jest tego lub owego ministra na pewien czas przy władzy jeszcze utrzymać. Politykę się robi z dnia na dzień, z godziny na godzinę, a zawsze w ten sposób, iż krzykliwszy i odważniejszy zwycięża. Nie chciano Luegera zatwierdzić na stanowisku burmistrza Wiednia, ale gdy zwolennicy jego zebrali się w Burgu i tam demonstracyę urządzili, wnet przed Luegerem otworzyły się podwoje nietylko ratusza, ale i zamku. Opierano się czteroprzymiotnikowemu prawu głosowania, ale gdy socyaliści zagrozili gwałtami, br. Gautsch zmienił swoje zapatrywanie na sprawę reformy wyborczej i jeżeli onegdaj jeden z hajdamackich mowców we Lwowie powiedział, że w Austryi wygrywa ten, kto ima się pałki, to nie powiedział nieprawdy, czego smutnym nadzwyczaj dowodem była sprawa uwolnienia akademików ruskich, uwięzionych z powodu napadu na uniwersytet 23 zm.

Na innem miejscu wspominamy o wyjaśnieniach półurzędowego wiedeńskiego „Fremdenblattu" i urzędowej „Gazety lwowskiej", tu zaznaczamy tylko, że wszelkie zaprzeczenia nie przekonają szerszego ogółu: iż rzecz nie działa się pod naciskiem Wiednia — a skoro tak, to zarazem wszyscy mają przedsmak tego, jakie zarządzenia od rządu centralnego wychodziłyby, gdyby się rząd nie potrzebował na seryo z nami liczyć.

Rząd centralny nie pieścił nas nigdy, a jeżeli od czasu do czasu czynił zadość słusznym naszym żądaniom i przeciw nam nie występował, to działo się to tylko pod wpływem rachowania się z solidarnem Kołem polskiem. Od siły Koła polskiego w Wiedniu zależała zawsze miara, jaką odmierzano nam nasze prawa. W chwili, gdy tego Koła nie stało, jak obecnej, rząd poważył się na najniebezpieczniejsze eksperymenta w naszym ustroju społecznym i przez to zachwiał zaufanie w niezawisłość sądu, a równocześnie podniecił apetyty burzycieli porządku publicznego, podsycił ferment wywrotowy, rzucił „nas pod nogi hajdamaków ruskich", jak oni sami głośno i publicznie w stolicy naszego kraju, w niedzielę się chełpili.

Jeżeli solidarność Koła polskiego w Wiedniu była dotąd potrzebą, teraz staje się koniecznością, którą wskazuje instynkt samozachowawczy. Sądzono dotychczas, że Koło powołane jest do zdobywania słusznych a od dawna nieziszczonych dla kraju postulatów — obecnie okazało się, że może zachodzić potrzeba wprost obrony egzystencyi, obrony ustroju i ładu społecznego, niezbędnego dla normalnego życia i rozwoju naszego tu społeczeństwa. To też, im Koło to będzie silniejsze, tem obrona ta będzie skuteczniejszą, a siła jego zależy wyłącznie od solidarności narodowej naszych reprezentantów, których do Wiednia wyszlemy. Dlatego też nie bez słuszności stronnictwom, które przeciw solidarności Koła polskiego występują, lub choćby jej tylko bezwarunkowo poddać się nie chcą, musi się odmówić miana stronnictw narodowych, choćby one siebie same nazywały czy polskiem stronnictwem ludowem, czy polskiem stronnictwem demokratycznem lub nawet polskim Związkiem wyborczym. Dziś nie może iść o to: ilu w parlamencie będzie zasiadać polskich konserwatystów czy polskich demokratów, ale: ilu wogóle posłów liczyć będzie solidarne Koło polskie. Jeśli ono będzie liczne i silne, jeśli rząd nie potrafi w niem znachodzić jednostki czy grupki, gotowej dla własnych widoków grozić rozbiciem solidarności, to wówczas będzie musiał się rachować z jego siłą i nie odważy się ani naszemi prawami i zdobyczami kulturalnemi obdarzać innych, ani narzucać nam w kraju swej chwiejnej polityki ustępowania przed terrorem, która jedynie do zniszczenia prowadzi.

Jeśli kto, szczerze nasz kraj miłujący, miał jeszcze jakie wątpliwości co do konieczności solidarnego Koła polskiego w Wiedniu, to chyba ostatnie wypadki wątpliwość tę usunęły.

Sprawy rolnicze.

D. 21 i 22 bm. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego posiedzenie „Centralnego wydziału stowarzyszeń rolniczych", w którem wzięli udział delegaci gal. Towarz gospodarczego, krakowskiego Towarz. rolniczego, Towarz. Kółek rolniczych i Związku gal. producentów spirytusu.

Wobec nadchodzącego terminu rewizyi ustawy gorzelnianej oraz toczących się rokowań ugodowych z Węgrami, wybrano komisyę, złożoną z delegatów c. k gal. Tow. gosp. (pp. ks. Witold Czartoryski i Michał Garapich), krak. Tow. roln. (pp. Zdzisław hr. Tarnowski i Karol Czecz) i Związku producentów spirytusu (pp. St. hr. Mycielski i Wł. Żeleński), któraby strzegła interesów tej najważniejszej gałęzi krajowego przemysłu rolniczego, jaką jest gorzelnictwo. Zarazem uproszono p. Dawida Abrahamowicza o wzięcie udziału w pracach komisyi.

Toczące się rokowania z Rumunią o odnowienie traktatu handlowego wymagają pilnej czynności ze strony krajowego rolnictwa, zagrożonego w pierwszym rzędzie ewentualnem ustępstwami na rzecz Rumunii. Postanowiono więc pismami, wystosować się mającemi do rządu centralnego, stanąć w obronie produkcyi rolnej, a zwłaszcza produkcyi hodowlanej.

W uznaniu uzasadnionych żądań konsumentów, którzy cierpią z powodu nieproporcyonalnie wysokich kosztów pośrednictwa w handlu bydłem rzeźnem postanowiły korporacye rolnicze starać się o zorganizowanie własnych agentur po wielkich centrach miejskich, któreby materyał rzeźny dostarczały wprost organizacyom konsumentów, komunalnym zakładom wyrębu i sprzedaży mięsa oraz rzeźnikom z pominięciem licznych stopni kosztownego pośrednictwa. Zarazem omówiono środki i sposoby, które mają na celu szybsze niż dotąd podniesienie stanu bydła w kraju a tem samem powiększenie produkcyi materyału rzeźnego.

Konstatując pomyślną dla kraju zmianę zapatrywań w łonie rządu centralnego na stan i potrzebę poparcia chowu koni, upoważniono hr. Zdz. Tarnowskiego o podjęcie ponownych starań, aby w państwowym komitecie dla chowu koni w Wiedniu hodowla galicyjska miała swego zastępcę z głosem stanowczym.

Przyjście do skutku ustawy o prowenencyi chmielu i daniu przez nią możności wywalczenia własnej marki dla chmielu galicyjskiego, wymaga energicznej, zorganizowanej akcyi galicyjskich producentów chmielu. Uchwalono przeto jeszcze w ciągu sesyi sejmowej sprosić na naradę producentów chmielu, zwłaszcza większych, celem powołania do życia organizacyi chmielarstwa.

W dyskusyi nad opracowanym przez wydział kraj. projektem nowego regulaminu dla sług ustalono szczegółowo, jakich w sejmie zmian i poprawek należy się w tym projekcie imieniem rolnictwa domagać, żeby zmiana regulaminu istotnie usunęła panujące nieprawidłowości w stosunkach służbowych. Zarazem uchwalono upomnieć się u wydziału kraj., aby sprawy sięgające tak głęboko w ustrój rolnictwa, jak wymieniona wyżej, nie były przedkładane sejmowi bez poprzedniego porozumienia się z towarzystwami rolniczemi i bez przedyskutowania ich w kraj. komisyi rolniczej.

W uzupełnieniu ustawy o publicznych biurach pośrednictwa pracy, wobec upowszechniającego się systemu robocizny sezonowej upoważniono hr. Zdzisława Tarnowskiego do wniesienia w sejmie projektu ustawy krajow., przygotowanego przez komitet Tow. roln. krak., któraby szczegółowo normowała wzajemne prawa i obowiązki, wynikające z umowy o sezonowy najem pracy w gospodarstwach rolnych, a tem samem usuwała powody możliwych kolizyj między pracodawcami a robotnikami i obu stronom dawała rękojmię dotrzymania warunków umowy.

Z okazyi rozpoczętej przez kraj. biuro patronatu szerszej organizacyi spółek rolniczych postanowiono odnieść się do wydziału kraj. o dokładne określenie stosunku tych nowych organizmów zbiorowej pracy rolniczej do istniejących już organizacyj Kółek rolniczych i towarzystw gospodarskich.

Ze względu na to, że obecnie obowiązujące postanowienia § 49 ust. 5 normy Jur. oraz §§ 560 i nast. proc. cyw. są w licznych wypadkach powodem niekorzystnych dla rolnictwa rozstrzygnień w sporach o dzierżawę rolniczą oraz w innych z rolnictwem ściśle związanych sprawach, uchwalił centralny wydział domagać się w drodze rezolucyi sejmowej, aby rząd w radzie państwa wniósł zmianę kompetencyi w sporach o dzierżawę oraz dopuszczenie udziału zawodowych rolników do kolegialnego federowania wyroków w sprawach rolniczych, podobnie, jak to się dzieje obecnie w sprawach handlowych i wekslowych.

Pod koniec posiedzenia ponowił Zdz. hr. Tarnowski imieniem Towarz. rolniczego krakowskiego prośbę do Towarzystwa Kółek rolniczych o użycie wpływu w tym kierunku, aby Kółka rolnicze, które dotąd bardzo nielicznie przystępowały na członków Towarzystw rolniczych okręgowych. zechciały do tych Towarzystw przystąpić. Towarzystwa rolnicze okręgowe, które wprawdzie dotychczasowe zgłoszenia Kółek Członków swych o pomoc rolniczą uwzględniały, ale wskutek słabego udziału Kółek rolniczych całą intenzywność swojego poparcia musiały zwracać ku poszczególnym gospodarstwom włościańskim w Kółka nie zorganizowanym, będą mogły po przystąpieniu większej ilości Kółek w myśl instrukcyi od centralnego Komitetu otrzymanej, traktując podania Kółek na równi z podaniami innych członków uwzględnić lepiej potrzeby liczniejszego szeregu Kółek, a tem samem działalność swoją rozciągnąć na szersze warstwy zorganizowanego i świadomego swych potrzeb drobnego rolnictwa.

Analogiczne życzenie wyraził p. Brykczyński imieniem c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Prezes Towarzystwa Kółek rolniczych p. Cielecki dziękując hr. Tarnowskiemu za tak życzliwe stanowisko Towarzystw rolniczych względem Kółek, przyjął do wiadomości tę gotowość Towarz. rolniczego i Towarz. gospodarskiego do popierania działalności Kółek i oraz uwzględnienia ich potrzeb i przyrzekł imieniem głównego zarządu Kółek rolniczych wpłynąć przez zarządy powiatowe na to, aby Kółka przystępowały na członków Towarz. rolniczych okręgowych w zachodniej Galicyi, względnie oddziałów Towarz. gospodarskiego we wschodniej Galicyi i przez to zapewniły możność większego niż dotąd udziału w pomocy tych Towarzystw.

Ruch przedwyborczy.

We Lwowie odbyło się w niedzielę zebranie nauczycieli tutejszych szkół ludowych, na którem uchwalono popierać w II okręgu kandydaturę p. Jana Soleskiego, dyrektora szkoły im. Konarskiego.

Kandydatury syonistyczne.

W niedzielę odbyły się narady kraj. zarządu syonistów, oraz delegatów komitetów miejscowych w sprawie wyborów i kandydatur. Uchwalono stawiać kandydatury we wszystkich okręgach, w których mieszka znaczniejszy procent wyborców żydowskich. Kandydatami syonistów są: dr. Braude, rabin stanisławowski (Lwów), adw. Stand ze Lwowa (Brody), adwokat lwowski, Zipper (Drohobycz). adw. z Tarnowa, Salz (Stryj). adw. z Bursztyna, Malz (Tarnopol), rabin krakowski, Thom (Kołomyja). Dalsze kandydatury oraz taktyka syonistów mają być ustanowione na następnem zebraniu, które się odbędzie 3 marca.

Ruski ruch przedwyborczy.

„Diło" występuje ostro przeciw kandydaturze staroruskiej w okręgu kałuskim sędziego Dorożyńskiego, ktory jest kontrkandydatem Romańczuka. Korespondent tej gazety nazywa p. D. „ruskim lordem", „karyerowiczem". Donosi dalej, że ks. dziekan Rożański miał urządzić w Kałuszu zjazd ruskich księży, których w imieniu ks. metropolity Szeptyckiego wezwał, „aby zwalczali kandydatury Romańczuka i ks. Bohaczewskiego, jako kandydatów wrogich Cerkwi."

Rusini miasta Tarnopola urządzili zbory, na których omawiano sprawę kandydatury z miejskiego okręgu tarnopolskiego. Pp. Hołubowicz i Daniłowicz przemawiali za tem, aby Rusini tamtejsi brali jak najżywszy udział w głosowaniu i popierali albo kandydaturę Rusina, albo też takiego kandydata, który się zobowiąże, że nie wstąpi do Koła polskiego. Ukonstytuował się w Tarnopolu ruski komitet przedwyborczy, który na przyszłych zborach wystąpi, jak „Diło" utrzymuje, z kandydaturą ruską.

Z Liska donosi adw. Strutyński do „Halicz.", że w okręgu nr. 51 Sanok-Lisko-Dukla itd kandydatury nie przyjmie i poleca wyborcom ruskim, aby głosowali na p. W. Kuryłowicza z Rymanowa.

Przeciw wywłaszczaniu Polaków.

Wiadomość, iż rząd pruski zamierza wnieść w sejmie ustawę, mocą której nadanoby komisyi kolonizacyjnej prawo przymusowego wywłaszczania Polaków, wywarła nie we wszystkich obozach pruskich miłe wrażenie. W ustawie tej nie będzie jeszcze wypowiedziane, że chodzi tylko o polską posiadłość ziemską, ale o posiadłość ziemską wogóle w Poznańskiem i innych, zamieszkałych przez Polaków stronach, więc także o niemieckie — rzeczy to w gruncie nie zmieni. Wszelako przepisy tej ustawy mogą dotknąć także niemieckich właścicieli ziemskich, i tego, ale jeszcze innych oraz skutków obawiają się ziemianie pruscy. Odzywają się głosy podnoszące, iż rząd wobec niepowodzenia polityki kolonizacyjnej, pomimo nauczek, jakie otrzymał, bierze na kieł i powiada: „Otóż teraz na złość" i nietylko dalej kroczy drogą nieszczęsną, ale coraz drastyczniejszych środków się chwyta. „Związek ziemiański", najpotężniejszy składnik obozu konserwatywnego, w organie swoim „Deutsche Tageszeitung" tak się odzywa:

„Jak się zdaje, wpadnięto na myśl nadania komisyi kolonizacyjnej prawa wywłaszczania — myśl, o której ks. Bismark już w r. 1886 napomykał, ale której wykonanie wówczas wyraźnie odrzucił. Że myśl ta sama przez się nic nie ma ponętnego, jest rzeczą tak samo niewątpliwą, jak i to, że ewentualne przeprowadzenie jej arcytrudnemby było i w najwyższym stopniu fatalnem. Jakkolwiek możnaby naturalnie w ostatniej instancyi odwoływać się do trybunału administracyjnego, otrzymałaby jednak komisya kolonizacyjna środek przepotężny, który niewłaściwie stosowany mógłby się stać mieczem obosiecznym.

„Czy komisya kolonizacyjna do tych należy „przedsiębiorstw", dla których ustawa wywłaszczająca z r. 1874 wydana została, to zdaniem naszem kwestya arcywątpliwa. Prawodawca ówczesny miał na myśli jedynie takie przedsiębiorstwa, jak koleje żelazne, kanały, znaczne melioracye itp. Musianoby przeto koniecznie zmienić tę ustawę — a oprócz tego musianoby oraz zmienić ustawę o funduszu kolonizacyjnym, gdyż mowa w niej tylko o „zakupywaniu" ziemi.

„Ale są to tylko skrupuły formalne. Daleko ważniejsze są skrupuły rzeczowe. Przedewszystkiem niepodobna opędzić się obawie, że prawo komisyi do wywłaszczania wywoła zniżenie cen ziemi, a zatem zatamuje też naturalną i uprawnioną zwyżkę cen. Obawę tę zbijają tym argumentem, iż niebezpieczeństwo takie nie zagraża, gdyż wywłaszczenie to najwięcej tylko niezdrowemu, nieregularnemu, nadmiernemu podnoszeniu się cen zapobiegać zdoła. Wszelako zależałoby to głównie od sposobu przeprowadzania sprawy. Ale to wszystko pominąwszy, wszelkie rozszerzanie prawa wywłaszczania jest tak silnem i tak gwałtowniczem targnięciem się na prawo własności, tudzież na prawidłowy, swobodny rozwój ekonomiczny, iżby o tem myśleć można jedynie w takim razie, gdyby zachodziło wręcz zagrażające niebezpieczeństwo narodowe, którego innymi, mniej fatalnymi środkami odwrócić byłoby niepodobna".

Na to odpowiada wielki organ katolicki „Köln. Volksztg.": „Nie! Takiej polityki w żadnym razie pochwalać niepodobna — chyba wtedy, jeżeli się na gruncie rewolucyjnym stanie. Skonfiskowawszy raz własność prawowicie nabytą, otwiera się perspektywy zaiste świetne! Na taki precedens mogliby się powołać socyaliści, gdyby kiedyś konfiskować byli w stanie. Dlaczegoż sądy nasze tak ostro karzą właśnie przekroczenia prawa własności? Dlatego, bo prawnicy uczą, że własność jest jedną z najważniejszych całego naszego życia państwowego i społecznego podwalin, zaczem ją wszelkimi środkami ochraniać należy. Cóż to dopiero będzie, jeżeli samoż państwo targnie się na własność! Jeżeli państwo dla wybrnięcia z kłopotu, zacznie uciekać się do teoryj rewolucyjnych, to wtedy wogóle nie ma ratunku dla istniejącego ustroju społecznego i dla państwa. A więc, panowie ministrowie, miejcie się na baczności!"

Z parlamentu niemieckiego

Onegdaj rozpoczęła się w rajchstagu ogólna rozprawa budżetowa. Minister skarbu, Stengel, podniósł, że stan finansów się polepsza. Poseł Spahn (centrum) zapowiedział wnioski w sprawach robotniczych, tudzież stowarzyszeń i zgromadzeń a przechodząc do wyborów podniósł, iż rząd spotwarzał centrum przed całym światem, i wezwał rząd, aby zwrócił honor temu największemu stronnictwu.

Kanclerz Buelow, odpowiadając, nie tylko nie spełnił tego żądania, ale owszem nowe dodał obelgi. Zapewniał, iż długo rzetelnie starał się pozyskać centrum do współdziałania we wszelkich zadaniach narodowej polityki, gdyż ze względu na stosunek stronnictw, nie było innego sposobu prowadzenia wydatnej polityki wewnętrznej. Ale jest jednak pewna granica we wspólnej pracy z każdem stronnictwem Ustaje to współdziałanie wobec niezrozumienia i porzucenia tych wielkich, przewodnich idei, bez których naród niemiecki nie ostałby się w świecie Nadużywanie przez stronnictwo potęgi swej może się stać biczem dla własnego kraju. Centrum i socyaliści pragnęli wspólnemi siłami upokorzyć rząd. Tego rząd nigdy nie ścierpi! Centrum sprzymierzyło się ze stronnictwem, które cele swoje osiągnąć może tylko przez złamanie konstytucyi. Centrum przeszkodziło zjednoczeniu wszystkich stronnictw obywatelskich przeciw socyalnej demokracyi, stanąwszy po stronie tego stronnictwa, które poniewiera wszystko, co święte jest dla chrześcijan, które stanęło w obronie paryskiej komuny. Bez poparcia centrum stopniałaby socyalna demokracya do liczby dwu lub trzech tuzinów mandatów. Dziękuje owym katolikom, zwłaszcza biskupom, którzy to porozumienie zwalczali.

Rząd rości sobie prawo wyjaśniania wyborcom prawdy podczas walki wyborczej. Z prawa tego skorzystam przy przyszłych wyborach w jeszcze większym stopniu (Wrzawa wśród socyalnych demokratów, potakiwania na ławach większości). Dożyjecie panowie jeszcze zupełnie innego postępowania! Łudzą się ci, którzy, widząc niemieckie waśnie partyjne i ustawiczną krytykę, wątpią o tem, że rząd rozporządza olbrzymią większością wśród niemieckiego narodu w chwilach, gdy chodzi o powagę, cześć i stanowisko ojczyzny. Porozumienie prawicy z lewicą jest bardzo możliwe!

Uprzedzę życzenia lewicy na polu prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, pod względem oszczędności zapomocą uproszczeń w armii, na polu reformy prawa karnego, reformy giełdy w duchu ułatwienia konkurencyi z zagranicznemi giełdami, dalej pod względem ograniczenia liczby procesów o obrazę majestatu, zapowiedzianego już w mowie tronowej. Kończę życzeniem, oby wzajemne zaufanie większości i rządu ku sobie umacniało się coraz bardziej (Oklaski).

Na tem posiedzenie przerwano.

Wczoraj znowu przemawiał wódz socyalistów p. Bebel i odpowiadając na onegdajsze wywody ks. Buelowa podniósł, iż dziś uważa się za największe zło, jeśli partya burżoazyjna popiera socyalistów. W życiu politycznem atoli takie popieranie się stronnictw jest rzeczą naturalną Przy następnych wyborach nie będzie większej potrzeba poparcia ze strony centrum. Mowca występuje następnie przeciw dyrektorowi kolonialnemu Dernburgowi i powiada, że póki Dernburg był dyrektorem banku, póty nie umieszczał kapitałów w koloniach i dopiero teraz, gdy został dyrektorem urzędu kolonialnego, zachęca do tego. Zarzuca narodowym liberałom, że byliby gotowi rozpocząć na nowo walkę kulturną (Bargdzo słusznie! na ławach centrum). Twierdzi, iż stronnictwo socyalno-demokratyczne przy następnych wyborach powetuje swą klęskę.

Co się tyczy stosunku głosów wyborców, oddanych przy ostatniem głosowaniu, to centrum i socyalna demokracya miały o jeden milion głosów więcej, niż cały blok Hotentotów (Burzliwa wesołość). Walka wyborcza była tym razem oficyalną walką wyborczą, jakiej nigdy nigdzie nie było, jedynie tylko za cesarstwa Napoleona III. Pruskie ministerstwo z ks. Buelowem na czele jest wcieleniem wszelkiego kulturalnego zastoju. Twierdzenie mowy tronowej, że wszystkie ustawy robotnicze przyszły do skutku bez współudziału i inicyatywy socyalistów, jest nieprawdziwem. Dla kanclerza cała polityka społeczna jest ziemią nieznaną.

Przewodniczący wicepr. Paasche: Nie wolno panu, panie pośle, zarzucać kanclerzowi, że nie zna się na jednej z najważniejszych części dzisiejszego ustawodawstwa

P. Bebel domagał się dalej zaprowadzenia podatków bezpośrednich celem większego obciążenia klas posiadających. Pewien mowca wszechniemiecki powiedział, że brak nam dyplomatów. Był to generał Liebert, przewodniczący związku, utworzonego celem zwalczania socyalnej demokracyi (Wielka wesołość i poruszenie). Szybkie tempo naszej polityki kolonialnej zwalczają także konserwatyści (Oklaski na ławach socyalistów).

Kanclerz ks. Buelow: Chcę stanowczo i bez dwuznaczności oświadczyć, że z funduszów państwowych na cele wyborcze nie wydano ani grosza. Interesowałem się atoli komitetem wyborczym, który miał na celu pomódz do zwycięstwa

tym stronnictwom, które dnia 13 grudnia z. r. pozostały w parlamencie w mniejszości. Miałem do tego powody. Rozdział pieniędzy nastąpił nie przezemnie, lecz przez mężów zaufania stronnictw.

Na wywody Bebla w sprawie agitacyi wyborczej już odpowiedziałem onegdaj. Ostatnie wybory dowiodły, że rząd nie spał, lecz spełnił swój obowiązek. Obecnie socyalna demokracya nazywa siebie partyą opozycyjną, a nie destrukcyjną. Przed kilku laty na zgromadzeniu w Dreźnie partya socyalno-demokratyczna nazwała siebie śmiertelnym wrogiem społeczeństwa burżuazyjnego, które musi być zniszczone. Każdy obywatel niemiecki musi być przeciwnikiem partyi socyalno-demokratycznej póty, póki cele jej zwrócone są przeciw państwu. P. Bebel starał się upiększyć klęskę swej armii. Pobici wodzowie albo milczą, co jest ich najgodniejszem, albo się zabijają, albo stają się gadatliwymi, a gadatliwość ta wywiera wrażenie zwłaszcza na ich najbliższych zwolenników. Klęska socyalnej demokracyi jest dobrze zasłużoną karą za jej przedwczesne tryumfy. Wielkie zwycięstwo socyalnej demokracyi zapowiadał „Vorwärts“, zapowiadał je także Bebel w Hamburgu, a Singer w „Daily Mail“, w dzienniku, usposobionym wrogo do Niemiec, który socyalną demokracyę w Anglii potępia, jak zarazę, ale popiera socyalną demokracyę w Niemczech. Pycha następuje przed upadkiem. Burzliwe oklaski socyalistów przy rozwiązaniu parlamentu były przedwczesne. Klęska spotkała ich za ich małostkowość i dogmatyczność ducha wewnątrz socyalnej demokracyi, która przygotowuje duchowe jarzmo, jakiego świat nie widział nawet w wiekach średnich.

Po głodówce.

Interpelacya w sejmie.

Interpelacya, wniesiona dziś w sejmie, będąca zbiorową enuncyacyą, przyjętą zostanie niewątpliwie przez społeczeństwo nasze z uznaniem a rząd centralny, mimo pozornie miękkiego jej tonu, zrozumie, iż jest ona doniosłym a pełnym powagi protestem przeciw naruszaniu jednej z najważniejszych zasad prawnego państwa: niezawisłości sędziowskiej. Interpelanci słusznie nie wdają się zupełnie w szczegóły sprawy, stają jedynie na stanowisku strzeżenia fundamentu konstytucyjnego. Zaznaczenie w interpelacyi, że sejm nic nie ma przeciw delegacyi innego sądu dla wydania ostatecznego wyroku w sprawie napadu na uniwersytet lwowski, dowodzi, że z polskiej strony nikt nigdy ani myślał, ani myśli traktować tej sprawy jako politycznej, ale jedynie jako zwykły gwałt publiczny, podpadający pod przepisy kodeksu karnego.

*

Dziś wniosły wszystkie polskie stronnictwa, reprezentowane w sejmie, a więc: klub autonomistów, koło posłów krakowskich, klub rolniczy, klub demokratyczny i polskie centrum ludowe następującą interpelacyę do rządu:

Poważna opinia kraju została w wysokim stopniu zaniepokojona zajściami, które wydarzyły się obecnie we Lwowie w toku śledztwa sądowego przeciw ruskim akademikom z powodu napadu na uniwersytet lwowski.

Tak zajścia w areszcie śledczym jak i fałszywe i stronnicze a w wysokim stopniu sądownictwu naszemu uwłaczające wiadomości podane w publicystyce, zdolne są osłabić powagę i niezawisłość sądów. Czytaliśmy o rozmaitych masowych zebraniach i pijatykach, wiecach i demonstracyach, które podobno odbywały się w aresztach śledczych, wrogie zaś krajowi pisma podawały nadto wręcz fantastyczne wiadomości, wywołujące nieustanne presye na sąd. Nie jest też może nieuzasadnionem przypuszczenie, że władze centralne podjęły kroki, które można było pojmować jako niezgodny z zasadami procedury karnej wpływ na władze sądowe.

Nie wchodzimy w to absolutnie, czy i o ile trwanie aresztu śledczego dłuższe lub krótsze było uzasadnione, uważając to za sprawę czysto sądową, ale musimy być przekonani, że tylko objektywne względy rozstrzygały i rozstrzygać mogły, bo tego rodzaju kwestya ani od jakichś strajków głodowych, ani od stronniczej lub kapryśnej opinii publicystyki zależeć nigdy nie powinna. Z ubolewaniem wszakże musimy skonstatować, że stanowisko sądownictwa w kraju wobec terorystycznych presyj w całej sprawie tego procesu jest a może być w przyszłości jeszcze bardziej trudnem i przykrem.

Nie chcąc wpływać na tok spraw sądowych w żadnym kierunku, musimy to pozostawić inicyatywie i decyzyi właściwych władz sądowych, czy nie uznają za stosowne wobec tych wypadków zażądać delegacyi pozakrajowego sądu dla rozstrzygnięcia i orzeczenia w tej sprawie.

Zaznaczając, że zależy nam jedynie na wszechstronnem wyświetleniu prawdy w sposób usuwający wszelkie podejrzenie, my z naszego stanowiska przeciw ewentualnej delegacyi pozakrajowego sądu nie podnieślibyśmy żadnego zarzutu.

Musimy tylko z największym naciskiem żądać, aby ze strony władz rządowych dano zabezpieczenie zupełne, iż wymiar sprawiedliwości tak w tej, jak i w innych sądowych sprawach będzie wolnym od wszelkich presyj z góry czy z dołu i zawisłym li tylko od motywów objektywnego, prawnego ocenienia zaszłych faktów. Wobec tego podpisani zapytują:

1. Czy c. k. rządowi wiadome są fakty, podane powyżej?

2. Czy i co zamierzają władze zarządzić, aby podobne fakty nie powtórzyły się w przyszłości?

3. Czy rząd jest skłonny dołożyć wszelkich starań, aby zabezpieczyć na przyszłość działalność sądów i wymiar sprawiedliwości od wszelkiej niepowołanej presyi?

Enuncyacya Rady m. Lwowa.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Rada miasta jednogłośnie następującą rezolucyę odczytaną przez wicep. Ciuchcińskiego:

„Rada miasta wyraża oburzenie z powodu nienawistnych, pełnych fałszów artykułów prasy wiedeńskiej o sprawie karnej napadu ruskich akademików na uniwersytet lwowski artykułów, które mogły wywołać w opinii pozakrajowej fałszywe mniemanie o polskiem sądownictwie i o poczuciu sprawiedliwości i humanitarności narodu polskiego. Rada miasta wyraża ubolewanie, że te tendencyjne rewelacye prasy wiedeńskiej, w porę urzędownie nie sprostowane, spowodowały wmięszanie się centralnych władz administracyjnych do urzędowania naszych sędziów, i protestuje przeciw wszelkiemu wpływowi zewnętrznemu na postępowanie sądów. Rada wyraża oburzenie z powodu rzucania obelg, miotanych na ulicach polskiego miasta Lwowa przeciw narodowi polskiemu przy sposobności demonstracyi, urządzonej z powodu uwolnienia ruskich akademików. Rada miasta wyraża jednak nadzieję, że społeczeństwo ruskie zrozumie, iż przyszłość kraju leży w zgodnem współdziałaniu obydwóch narodowości, i że w miejsce dzisiejszej pożałowania godnej rozterki i haseł nienawiści, nastąpi zgodna, wspólna praca dla kraju“.

Brzmienie tej rezolucyi ułożone zostało kompromisowo przez wszystkie partye rady. Najpierw bowiem wicepres. Ciuchciński postawił był rezolucyę w brzmieniu ostrzejszem, zakończonem wyrażeniem przekonania, że społeczeństwo polskie podobnych objawów w polskiej stolicy kraju na przyszłość nie ścierpi, ale przeciw niej wystąpił zaraz p. Hudec, któremu sekundował dr. Lilien a następnie p. Aschkenazy i p. Adam zażądali złożenia komisyi ze wszystkich grup, którąby się zajęła wystylizowaniem brzmienia rezolucyi. Komisyę taką natychmiast wybrano, a ta po dwugodzinnych obradach sformułowała powyższą rezolucyę, na którą wszystkie partye rady już się zgodziły, nawet p. Hudec.

Enuncyacye urzędowe.

Wczorajszy półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt“ zamieścił znany już z telegraficznego streszczenia artykuł wyjaśniający, że niesłusznie rzucano podejrzenia na sądy galicyjskie, jakoby albo zbyt ostro albo z niedostatecznym pospiechem sprawę uwięzionych studentów ruskich traktowały. Wyjaśnienie to, przeznaczone dla niemieckiej publiczności wykazuje zarazem pośrednio perfidne zachowanie się „N. fr. Presse“ i jej ruskich protektorów.

W kilkanaście godzin później przyniosła i urzędowa „Gaz. lwowska“ wyjaśnienie mające na celu przekonać, iż sąd wyższy krajowy nie działał pod wpływem nakazów wiedeńskich.

Urzędowe informacye „Gaz. lwowskiej“, zasięgnięte u JE. prezydenta sądu kraj. wyższego, opisują, jak to od d. 22. do 24. południa nastąpowały jedne uchwały sądowe po drugich, poczem powiada:

„Nie jest zatem prawdą, iżby wypuszczenie z aresztu nastąpiło było z powodu strajku, artykułów wiedeńskich lub poleceń ministerstwa, danych prezydentom sądów. W szczególności stanowczo jest nieprawdą, iżby z ministerstwa sprawiedliwości telefonicznie dawano jakiekolwiek polecenia, czy to prezydentowi sądu kraj. wyż., czy też prezydentowi sądu karnego względem uchylenia aresztu śledczego — prawdą jest tyle, że ministerstwo spraw. interesując się oczywiście sprawą, porozumiewało się telefonicznie z nadprokuratorem Państwa, któremu zresztą wydawać polecenia jest zupełnie uprawnione, i że dwukrotnie zapytywało prezydenta sądu kraj. wyż., li tylko informacyjnie, wyrażając życzenie możliwie rychłej decyzyi kompetentnych senatów.

„Co się wreszcie tyczy rzekomego „wiecu inkwizytów“ to rzecz ma się tak, iż prezydent sądu karnego, p. Przyłuski, chcąc uniknąć użycia gwałtu i wstrętnego, a fizycznie nie łatwo wykonalnego wynoszenia z budynku więziennego studentów, którzy leżeli w łóżkach rozebrani, poszedł do nich i starał się ich nakłonić do dobrowolnego opuszczenia więzienia. Studenci zażądali na to zezwolenia, by się mogli z sobą porozumieć i w tym celu zebrać wszyscy razem w osobnej sali. Prezydent sądu karnego odmówił zezwolenia na takie zgromadzenie, natomiast bez żadnego wyższego polecenia z własnej inicyatywy przychylił się do prośby o tyle, iż pozwolił, aby delegaci poszczególnych cel po kilku z każdej kaźni zeszli się w celi szkolnej dla porozumienia się; uczynił to zaś pod wrażeniem, że studenci zachwiani są w swym uporze i że gdy się porozumieją, opuszczą dobrowolnie więzienie; nie traktował ich przytem jako więźniów, ponieważ co do nich był już areszt śledczy prawomocnie uchylony.

„W niedzielę rano prosił prezydent sądu krajowego wyższego zgłaszającego się do niego posła sejmowego, adwokata dra Mogilnickiego, by poszedł do studentów i starał się nakłonić ich do dobrowolnego opuszczenia więzień, gdyż inaczej bezzwłocznie zarządzone będzie przymusowe ich wydalenie z pomocą asystencyi wojskowej lub policyjnej, co jednak w obec tłumów, zebranych na ulicy przed sądem karnym, zdolne byłoby pociągnąć za sobą przykre następstwa. Interwencya p. Mogilnickiego, której on się podjął, nie doprowadziła do pożądanego wyniku, nim jednak zdołano wykonać przymusowe wydalenia w większych rozmiarach, nastąpiło złożenie kaucyi i wszyscy studenci opuścili dom więzienny dobrowolnie“.

Z prasy ruskiej.

Dr. K. Łuczakowski umieścił w „Dile“ „zajawę“, że „druga kaucya nie była ofiarowana przez metropolitę Szeptyckiego, ani z jego funduszów, ani za jego wiedzą“.

„Byli aresztanci“ oświadczają w „Dile“, że „strajk głodowy wywołali: sędzia Franke i prez. Tchorznicki. Na 1 dzień przed postanowieniem strajku głodowego p. Franke, zapytany, jak długo myśli nas trzymać, z razu nie chciał odpowiedzieć, a w końcu rzekł: „Mniej więcej jeszcze 2—3 tygodnie“. Może to poświadczyć towarzysz, do którego te słowa były zwrócone; a może zechce sobie przypomnieć to i protokołujący auskultant My byliśmy pewni, że te 2—3 tygodnie przeciągną się aż do końca maja (wybory!), tem bardziej, że równocześnie rozeszła się wieść, że Tchorznicki miał się odgrażać, że my jeszcze popamiętamy więzienie śledcze, a niejako dla potwierdzenia tych pogróżek zaczęto nam odbierać i te nieznaczne ulgi, jakie już dano...“

Abolicya?

Do „Dziennika polskiego“ donoszą z Wiednia, że ministerstwo sprawiedliwości zamierza wyjednać u cesarza abolicyę dla wszystkich uczestników ruskiego napadu na uniwersytet lwowski dnia 23 bm. i wstrzymanie dalszego śledztwa.

Sejm.

(7 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Lwów 27 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się wcześniej, niż zwykle, bo już o 10·15, a zaczęło się odczytaniem petycyj, które popierali pp. Staruch, ks. Jaworski, Krempa, Michałowski, ks. Pastor. ks. Effinowicz i Męciński.

Motywowanie wniosków poselskich.

Z porządku dziennego motywował p. Filip Włodek swój wniosek o zniesienie ograniczenia przy sprzedaży nierogacizny, poczem wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek p. Korola o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Samborze odesłano do komisyi szkolnej.

P. Götz przemawiał następnie za swoim wnioskiem, żądającym wezwania rządu, aby na przestrzeni Dunajca między Będziszyną a Szczepanowicami, w powiatach brzeskim i tarnowskim przyspieszono regulacyę rzeki w tych miejscowościach, w których ostatnie powodzie przez zerwanie gruntów na znacznych obszarach stworzyły stan grożący dalszą klęską dla właścicieli nadbrzeżnych, jak w Wesołowie, Olszynach, Janowicach itd. oraz aby równocześnie z tą regulacyą przeprowadzona była regulacya i zabudowanie wszystkich dzikich dopływów Dunajca w pow. brzeskim i tarnowskim. Wniosek ten poleca nadto wydziałowi kraj. zbadanie stanu zalesienia stoków gór i źródłowisk Dunajca i jego dopływów w pow. nowotarskim i nowosądeckim, oraz by zajął się sprawą obwałowania Dunajca w pow. brzeskim i tarnowskim. Bez dyskusyi odesłano wniosek p. Götza do komisyi wodnej.

Nakoniec poparł p. Potoczek swój wniosek, domagający się zniesienia niższego typu nauki w szkołach wiejskich, a wprowadzenie jednego typu nauki, jaki obowiązuje w gminach miejskich; odesłano do komisyi szkolnej.

O zmianie ustawy o radzie szkolnej krajowej.

Z kolei weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie wniosku p. Bobrzyńskiego o zmianę ustawy o radzie szkolnej krajowej. Referował p. Jaworski przedstawiając przyjętą przez komisyę ustawę.

W dyskusyi, jaka się nad sprawą tą rozwinęła, zabrał pierwszy głos p. Mogilnicki. W długiem przemówieniu wystąpił on przeciw projektowi zmiany ustawy o radzie szkolnej krajowej, ponieważ widzi w niej dążenie do rozszerzenia autonomii kraju. Naród ruski zaś — zdaniem mowcy — jest przeciwnym takiemu rozszeniu ponieważ dałoby to możność jeszcze większego upośledzenia praw narodu ruskiego, niż dotąd. Sądzi też mowca, że wiele ustępów projektów wywołałoby żal wśród nauczycielstwa w kraju. Z tych powodów wnosi mowca przejście do porządku dziennego nad całym projektem.

P. Bobrzyński przeczy temu, jakoby wniosek jego dążył do rozszerzenia autonomii kraju. Przyznaje on jedynie radzie szkolnej kraj. inicyatywę w układaniu planów naukowych, a stwierdzenie tego w ustawie ma znaczenie jedynie formalne, gdyż w istocie rada szkolna ma i teraz to prawo. Toż samo odnosi się do książek szkolnych, jakoteż do spraw nominacyj i pensyonowania. Ministerstwo bowiem kieruje się i obecnie zawsze opinią rady szkolnej krajowej.

Zmianę pewną wprowadza wniosek w ustępie o rozszerzeniu kompetencyi rady szkolnej kraj. co do toku instancyj przy postępowaniu dyscyplinarnem; wedle ustępu tego, przy karach najlżejszych, mianowicie porządkowych i przy naganie, niedopuszczalny będzie rekurs do ministerstwa, dotychczas dopuszczalny. Zdaniem mowcy jest to zmiana bardzo pożądana, gdyż mnożenie instancyi okazało się w praktyce na wielu polach szkodliwem. Wskazuje również mowca na to, iż profesorowie uniwersytetu mają nad sobą także tylko jedną instancyę, tj. komisyę dyscyplinarną ministerstwa.

W końcu omówił p. Bobrzyński inne zarzuty p. Mogilnickiego, wykazując, że były one nieuzasadnione.

P. Korol, który następnie w tej sprawie przemawiał, postawił całą rzecz na stanowisku politycznem i narodowem, co dało mu sposobność do podniesienia rozmaitych żałob i skarg narodu ruskiego na rzekomy ucisk ze strony większości polskiej. Zdaniem mowcy jest przedstawiony przez komisyę szkolną wniosek pierwszym krokiem do wyodrębnienia Galicyi i oddania rządów w ręce „wszechpolskich werchowodów“. Z tego też powodu naród ruski ze wszystkich sił protestuje przez usta swych posłów przeciw temu projektowi.

P. Piniński Leon w krótkiem, ale treściwem, rzeczowem przemówieniu wykazał całą przesadę, jaką nacechowaną była mowa p. Korola. Przedewszystkiem zakwestyonował przypuszczenie ruskiego posła, że większość sejmowa korzysta z ostatniej chwili sejmu, że znajdując się jakoby na śmiertelnej pościeli, uchwala ustawy, zgubne i szkodliwe dla narodu ruskiego. P. Piniński wyraża odnośnie do tych słów nadzieję, że nikt z zasiadających obecnie w sejmie posłów nie znajduje się na śmiertelnej pościeli i że w przyszłym sejmie zetkną się znowu przy wspólnej pracy dla dobra swych narodów.

Nie widzi dalej mowca bynajmniej powodu do wniosku, iż skromne rozszerzenie kompetencyi rady szkolnej kraj. jest pierwszym krokiem na drodze do wyodrębnienia Galicyi, a tem mniej drogą do krzywdzenia narodu ruskiego. Rozszerzenie kompetencyi rady szkolnej kraj., w myśl wniosku p. Bobrzyńskiego, nie przynie sie stanowczo nikomu szkody. Jest to wogóle ubolewania godnem, iż między narodowościami polską i ruską istnieje obecnie tak wielka przepaść. Przepaść tę należy w interesie obu narodowości wyrównać.

Potępia dalej mowca głosy, które podnoszą się ze strony ruskiej, a które domagają się, by w sprawach między dwoma narodowościami rozstrzygała narodowość trzecia. Istnieje dużo krajów, zamieszkanych przez rozmaite narodowości, które nigdy nie szukają sędziów wśród obcych, a przecież w krajach tych i zgoda panuje wzorowa i dobrobyt wielki. Fałszywym jest też zarzut posłów ruskich, iż w radzie szkolnej majoryzuje się mniejszość, jaką stanowią ruscy członkowie tej instytucyi. Na podstawie wieloletniego doświadczenia stwierdza mowca, że panuje tam najzupełniejsza harmonia i zgoda oraz objektywność w osądzaniu spraw. Życzyćby sobie należało, aby ta harmonia oddziałała i na inne sfery.

W dalszym ciągu zbił mowca zarzuty p. Korola natury prawniczej, mianowicie, jakoby uchwalenie tego rodzaju wniosku przekraczało kompetencyę sejmu. Kończąc swe wywody stwierdza p. Piniński, że powód wniesionej ustawy jest natury wyłącznie praktycznej, że chodzi o usunięcie balastu, jakim jest korespondencya z władzami centralnemi, która krępuje radę szkolną krajową i hamuje tok czynności. Wobec tego więc, że za ustawą tą przemawiają ściśle rzeczowe powody, mowca wyraża przekonanie, iż sejm jednomyślnie do wniosku się przychyli.

P. ks. Bohaczewski przypomina dyskusyę nad statutem rady szk. w sejmie w roku 1868 — temu lat 40. Wówczas Rusini nazwali ustanowienie rady szk. kr. „cyrografem na ubicie Rusi“, „krzywdą narodu ruskiego“ itp. Co się stało po 40 latach? pyta ks. Bohaczewski, lecz zamiast odpowiedzieć, że te obawy się nie sprawdziły, opowiada pojedyncze wypadki w niektórych szkołach starcia między Rusinami i Polakami.

Po przemowie p. ks. Bohaczewskiego, w czasie której izba była prawie zupełnie pusta, zabrał głos członek rady szkolnej kraj. inspektor Bolesław Baranowski i odpowiadając na szereg zarzutów przez ks. Bohaczewskiego podniesionych, wykazał z dokumentami w ręku ich bezpodstawność.

P. ks. Stojałowski, nawiązując do przypomnianej przez ks. Bohaczewskiego dyskusyi o statucie rady szkolnej kraj., dyskusyi, która się toczyła w r. 1867, wykazał w dowcipnem przemówieniu, że tak, jak wówczas przed laty 40 skargi i obawy Rusinów co do rady szkolnej kraj. były bezpodstawne i nieuzasadnione, tak samo i teraz ataki ich przeciw rozszerzeniu kompetencyi rady szkolnej nie są oparte na słuszności.

Rozszerzenie to z pewnością szkody narodowości ruskiej nie przyniesie. Polemizował również p. ks. Stojałowski z zarzutami p. Korola; w szczególności co do słów jego, iż Polacy są za autonomią krajów a Rusini za autonomią narodów, podniósł, że zasada autonomii narodów nie byłaby w Galicyi pożądaną, ze względu iż obok Polaków i Rusinów jest jeszcze trzecia narodowość.

Na tem została na wniosek p. Maissa zamkniętą dyskusya ogólna, a mowcami generalnymi wybrano: przeciw p. Oleśnickiego, za p. Tomaszewskiego.

Koniec posiedzenia.

Z powodu spóźnionej pory odroczył marszałek przemówienia mowców generalnych do następnego posiedzenia, a dzisiejsze o g. 3 pop. zamknął. Potem jeszcze odczytano wnioski i interpelacye.

Następne posiedzenie w piątek o 10 rano.

* * *

W dzisiejszem posiedzeniu wzięli udział książęta Kościoła: ks. arcybiskup dr. Bilczewski, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Pelczar i ks. biskup Czechowicz.

Kronika.

Lwów, dnia 27 lutego 1907.

Kalendarzyk

We czwartek 28 lutego Romana Wyz. — Gr. kat. Onysyma. — Kal. słow. Chwalibóg.
Wschód słońca 6·53, zachód 5·35.

W Piątek 1 marca. Albina B. — Gr. kat. Pamfyła M. — Kal. słow. Budzisława.
Wschód słońca 6·51, zachód 5·36.

W sobotę 2 marca. Symplicyusza — Gr. kat. Fteodora M — kal. słow. Radosława.
Wschód słońca 6·49, zachód 5·38.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radcę skarbu Maksymiliana Peterscha i st. inspektora straży skarbowej Franciszka Jossego starszymi radcami skarbu w okręgu kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie.

— **Z armii.** Cesarz zarządził przeniesienie generała-majora Hugona Janochy, komendanta 15 brygady konnicy, na własną jego prośbę w stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Leopolda. Pułkownik Jan Gressmann, komendant 6 p. ułanów, mianowany komendantem 15 brygady konnicy. Podpułkownik Rudolf Krausser w 7 p. ułanów mianowany komendantem 6 p. ułanów. Pułkownik Artur Dąbrowski z 1 pułku bośniackiego, komendant 86 brygady piechoty obrony krajowej, otrzymał za swą dodatnią działalność na tem stanowisku order korony żelaznej III klasy.

„Zeit“ donosi, że w najbliższym czasie ustępują z czynnej służby komendant dywizyi kawaleryi we Lwowie feldmarszałek porucznik Ströhr i komendant dywizyi kawaleryi w Jarosławiu feldmarszałek porucznik Balthasar.

Kronika lwowska.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, d. 28 bm. profesor uniw. dr. K. Twardowski: Psychologia uczuć. Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

÷ **Izba stowarzyszeń rękodzielniczych.** Lwowska izba rękodzielnicza, która istniała dotychczas bez statutu, zorganizowała się wczoraj na podstawie statutu jako izba stowarzyszeń rękodzielniczych. Prezesem wybrany został p. Józef Schirmer, wiceprezesem p. Michał Makowicz, skarbnikiem p. Mikuliński a prezesem sądu polubownego p. Chauer. Pierwszymi członkami honorowymi zamianowano pp. Niemczynowskiego i Getritza.

÷ **Krociowe oszustwo.** Jedno z pism popołudniowych donosi o wyrafinowanem, a zakrojonem na dużą skalę oszustwie, jakiego ofiarą padł dr. Munk, zięć członka zboru izraelickiego p. Rokscha, współwłaściciel dóbr ziemskich i przedsiębiorca naftowy. Do dr. Munka przyplątał się w czasie masowej ucieczki żydów z Rosyi jakiś w średnim wieku żyd, który przedstawił mu się jako Schapira i prosił go o poparcie materyalne. Dr. Munk umieścił go w charakterze służącego w założonej przez siebie żydowskiej szkole ludowej „Chanoch lenar“. Schapira wkrótce zdołał zdobyć zupełne zaufanie dr. Munka i zdołał go namówić do zrobienia „złotego“ interesu, mianowicie objęcia na współkę z Schapirą generalnego zastępstwa na całą Europę „Pierwszej petersburskiej fabryki kaloszy“ z marką „trójkąt“, której generalnym dyrektorem jest wuj Schapiry. Munk zjechał się w Berlinie z generalnym dyrektorem i prokurzystą fabryki, zawarł z nim kontrakt, złożył kaucyę 40.000 rubli i zakupił za 40.000 koron gotówką zapas kaloszy, jaki, jak twierdzili reprezentanci firmy, pozostał ze zwiniętego zakładu komisowego w Berlinie. Rzeczywiście otrzymał dr. Munk z Berlina dwa wagony kaloszy. Przy wysortowaniu we Lwowie zauważył wprawdzie dr. Munk, że jest to t. zw. „ausschuss“, Schapira jednak wytłumaczył mu, że są to resztki, ale za to następne transporty, jakie nadejdą wprost z Petersburga, będą pierwszej jakości. Dnia 1 stycznia w myśl kontraktu miały nastąpić dalsze transporty z Petersburga i właściwe objęcie zastępstwa. Dr. Munk urządził duże biuro w swej kamienicy przy ul. Kopernika 26, w którem rej wodził Schapira. Wprawdzie na pierwszym transporcie stracił około 20.000 kor., pocieszał się jednak nadzieją świetnego zarobku przy następnych transportach, sprzedając wielkie zapasy z dostawą na luty, marzec b. r. Mijały tygodnie a zapowiedziane transporty nie nadchodziły. Schapira tłumaczył, że winę tego ponosi zarząd kolejowy, nieregularne kursowanie pociągów i t. d. Przed kilku dniami wreszcie zniknął Schapira, który w ostatnich czasach rozbijał się po pierwszorzędnych restauracyach, trwoniąc pieniądze. Zaniepokojony tem, odniósł się dr. Munk sam do fabryki i przekonał się, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, że „generalny dyrektor“ i „prokurzysta“, z którymi zawarł kontrakt w Berlinie, byli oszustami, podstawionymi przez Schapirę, a pierwszy transport był „ausschuss“, zakupiony przez oszustów. Dr. Munk ponosi szkodę około 300.000 kor., wliczając w to „kaucyę“, straty na dostawionych mu kaloszach, a wreszcie czekające go procesy o odszkodowanie za sprzedane a niedostarczone kalosze.

÷ **Z prasy ruskiej.** Wydawany przez M. Hankiewicza i S. Wityka lwowski tygodnik „Wola“, organ „ukraiń.-socyal-dem.“ ma być zamieniony na miesięcznik, w którym będą pomieszczane artykuły teoretyczne i zasadniczo-polityczne, a naczelnym organem socyalistów „ukraińskich“ zostanie czerniowiecka „Zemla i wola“, której redakcya przenosi się do Lwowa.

÷ **Pożar.** Dziś około 4 rano wybuchł przy ul. Tatarskiej l. 3 groźny pożar, który w jednej chwili objął skład siana, owsa i słomy i stajnie końskie firmy Wiksla. Zanim przybyła straż, ogień szerzył się tak gwałtownie, że o ratunku nie było mowy. Pastwą ognia padło 11 koni, uprząż, kilka wozów, powóz, masa siana, słomy. Szkoda ubezpieczona wynosi 20.000 koron. Trzy konie uratowano.

Kronika krajowa.

Wyzbywanie się ziemi polskiej. Dobra Zawadka w powiecie Kałuskim, w obszarze 4000 morgów z przepysznym lasem, własność spadkobierców śp. marszałka Komornickiego sprzedaną została wiedeńskiemu żydowi p. Schlesingerowi. W ostatnich czasach w Kałuskiem i Rohatyńskiem przeszło z rąk polskich w ręce żydowskie i na cele ruskiej parcelacyi więcej niżeli 10.000 morgów ziemi.

Szczęście i rozum chłopski. Władysław Podwapiński, rolnik, rodem z Zagórza w pow. sanockim wygrał tymi dniami na los 300.000 franków. Spotyka go jego proboszcz ks. Stefan Fus jadącego na zwykłych saniach do lasu po drzewo.

— Pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki — odpowiada proboszcz.

Zeskakuje ze sani Podwapiński i wita się z ks. proboszczem.

— Jak się macie p. Władysławie?

— Dobrze, dzięki Bogu.

— Wygraliście los?

— Tak, na 300.000 franków.

— Gratuluję wam. Jedziecie sam do lasu.

— A któż za mnie pojedzie? Przywiozę drzewo a potem pojadę po wypłatę losu.

— A cóż zrobicie z temi pieniądzmi.

— A będę pracował dalej na roli, dokupię gruntu i będę ziemię uprawiał.

Co za przywiązanie naszego rolnika do ziemi. Co na to powiedzą ci z inteligencyi, którzy się ziemi lekkomyślnie wyzbywają a chłopa naszego mają jeszcze za ciemną masę? Co tu za rozum przy szczęściu, co za przywiązanie do ziemi tego rolnika!

Oszczędność, czy biurokracya? Piszą nam: W pow. rawskim jest miasteczko Potylicz, niegdyś dobra królewskie, cieszące się przywilejami królów polskich, a przedewszystkiem kościół i probostwo zawdzięcza im swe uposażenie i z tego tytułu patronem czyli kolatorem parafii i probostwa jest c. k. rząd. Nie jeden pomyśli, że taki patron jest najlepszy, gdyż w razie budowy lub restauracyi nie ma trudności z tak zwaną konkurencyą paraf. Niestety, nie jeden proboszcz musi powiedzieć, że tam, gdzie rząd jest kolatorem sprawa konkurencyi idzie żółwim krokiem. Jako przykład niech posłuży Potylicz. Jeszcze w r. 1894 wydało starostwo w Rawie orzeczenie, że plebania w Potyliczu jest nie do użycia. Od tego czasu minęło lat 12, a sprawa można powiedzieć ani na krok nie postąpiła naprzód. Przez dwanaście lat komitet paraf. urgował w tej sprawie, przedstawiał groźny stan plebanii, lecz wszystko napróżno! Byle jaka niedokładność wystarczyła, aby sprawę odwlekać latami. Odrzucano kilka razy plany, potem kosztorysy a wszelkie w tym względzie poprawki były złe, aż wreszcie komitet był zmuszony odpowiedzieć, że ani planów ani kosztorysów przedkładać więcej nie będzie. Nareszcie po 9 latach ustawicznych urgensów namiestnictwo sporządziło w swoim departamencie technicznym plany dobre i kosztorysy dokładne i rzecz dziwna, że dwa lata mija a akta gdzieś zalegają.

Tymczasem zniszczenie ciągle postępowało naprzód i w nocy z dnia 20 na 21 bm. dach na plebanii runął, a tylko dwa sterczące kominy przypominają przechodniom, że to było probostwo „regiae collationis“... Że obeszło się bez ofiar to nie zasługa rządu ale opatrzności Boskiej. Ten sam los może spotkać kościół w Potyliczu. Przed kilku laty orzekli rządowi inżynierowie, że kościołowi grozi niebezpieczeństwo zawalenia, gdyż jest silnie zarysowany. Kilka lat minęło a sprawa nawet nie rozpoczęta! Czy może władze czekają aż i kościół runie i za jednym już zachodem wybuduje się plebanię i kościół? Nie wiem czemu to przypisać, czy wielkiej oszczędności, czy biurokrakcyi? Może wypadek z plebanią w Potyliczu będzie przestrogą, że z walącym się budynkiem nie sposób zwlekać.

Jak się przedstawia „nędza“ ukraińska? Prasa ruska narzeka często, że „hegemoni“ polscy „prześladują“ różne instytucye ruskie, między innemi też przemysłowe i handlowe. Że to wszystko jest fałszem, świadczy o tem np. rozwój świetny „narodnych torhowli“. I tak dzienniki ruskie donoszą, że to przedsiębiorstwo handlowe nabyło niedawno na własność kamienicę w Sniatynie. Skutkiem tego kupna liczba kamienic „nar. torh.“ wzrosła do 5; mianowicie instytucya ta ma domy własne: we Lwowie, Tarnopolu, Sanoku, Samborze i Sniatynie.

Kronika powszechna.

§ **Byli posłowie pod śledztwem.** Donosiliśmy już, że b. posłowi do izby posłów Klofaczowi wytoczono śledztwo o obrazę majestatu. Obecnie donoszą, że podobne śledztwa toczą się także przeciw b. posłom Fresslowi, Haniohowi i Choc̄owi. Głośny hr. Sternberg zaś, jak donosiliśmy, uciekł przed takiem śledztwem do Szwajcaryi.

§ **Dzieło Kuropatkina.** Główny zarząd sztabu generalnego komunikuje, że praca Kuropatkina p. t. „Sprawozdanie“ składa się z 4 części: część I „Laojan“, II „Bitwa na rzece Szacho“, III „Mukden“ i IV „Ogólne obrachunki wojny“. Tom ostatni zawiera wyciągi z dokumentów poufnych, wydanych przed wojną, poglądy na przyczyny niepowodzeń i środki ku polepszeniu armii. Wydania te wydrukowane zostały kosztem skarbu. Pierwsze trzy tomy należą do kategoryi dzieł wojenno-historycznych. Praca ta nie może być nazywana ściśle dokumentalną.

Dzieło oddane zostało do komisyi wojenno-historycznej, jako materyał do ułożenia historyi minionej wojny i podlega jeszcze rozpatrzeniu przez specyalną wyższą naradę przy radzie wojennej. Informacye pisma „Times“, że dzieła Kuropatkina skonfiskowane zostały przez rząd, są mylne, ponieważ wydane kosztem skarbu, nie mogły być uważane za własność prywatną. Tom 4 wydrukowany został w ograniczonej liczbie egzemplarzy wyłącznie do użytku przedstawicieli wyższych władz wojskowych i cywilnych.

§ O „arcybiskupie“ włosko-amerykańskim, p. Villatte, donosi nam nasz korespondent paryski bliższe, interesujące szczegóły. Do zainaugurowania w Paryżu pierwszego, odszczepieńczego kościoła „katolicko-apostolskiego“ we Francyi użył p. Villatte prawdziwie amerykańskiej reklamy, płacąc wielkie sumy za swe komunikaty w gazetach masońsko-ateistycznych. Był mons. Villatte został w r. 1900 wraz z „biskupem“ Pawłem Miraglia ekskomunikowanym przez Leona XIII. Dalsze jego życie awanturnicze jest wam znane; w ostatnich latach bawił w Chicago. Za rządów Combesa starał się Villatte o pozwolenie na otwarcie kościoła „niezależnego“ w Paryżu. Spotkał się wtedy z odmową, ponieważ konkordat nie był wówczas jeszcze formalnie zerwany.

W obecnych krytycznych we Francyi czasach przybył znów do Paryża p. Villatte w towarzystwie ekskomunikowanego księdza Roussina i uczyniwszy zadość wymaganym przez nową ustawę formalnościom, wynajął zabrany przed rokiem oo. Barnabitom klasztor i kościół św. Apostołów.

Konwent znajduje się w pobliżu arystokratycznego parku de Monceau, w dzielnicy modnej i eleganckiej. P. Villatte przez dłuższy czas anonsował w gazetach, że otwiera niezależny kościół „apostolski“. Reklamy jego wywołały oburzenie nawet w kołach indyferentów religijnych. Na rogach ulic pojawiły się afisze, wzywające Paryżan, aby nie brali udziału w „komedyach“ p. Villatte, który minął się z powołaniem, gdyż dla niego byłoby najodpowiedniejszem „handlowanie wieprzowiną na targowicy chicagoskiej“.

Ks. kardynał Richard wydał okólnik, w którym przestrzegł katolików, iż „arcybiskup“ Villatte jest księdzem wyklętym. Jak wiecie, szyzmatycka msza „pontyfikalna“ p. Villatte w kościele oo. Barnabitów miała przebieg skandaliczny. Kościół wypełniło mnóstwo ciekawych; nikt nie zamierzał się tam modlić. Przedstawienie spóźniło się o 20 minut; publiczność nie skrywała zniecierpliwienia. Wreszcie pochód ruszył. P. Villatte wystąpił w kapie czerwonej, w infule i z pastorałem. Towarzyszyli mu jacyś dwaj „klerycy“, ksiądz brodaty i „mons.“ Roussin.

Z razu nabożeństwo odbywało się w spokoju. Ale gdy p. Roussin wszedł na kazalnicę, judeo-masoni darzyli go oklaskami, a katolicy podnieśli okrzyki protestu. Gdy Roussin począł wychwalać „arcybiskupa“, kościół schizmatycki przemienił się w piekło.

Mr. Villatte'a konsakrowali 2 biskupi — mówił Roussin — i patryarcha antyocheński, następca św. Piotra...

— Ale „arcybiskup“ jest wyklętym, jest oszustem! wyrzućcie go za drzwi! — wołali katolicy.

Wrzawa nie ustawała; „kaznodzieja“ zszedł z kazalnicy i zatelefonował po policyę. Tymczasem arcybiskup kończył „sumę“ wśród piekielnego hałasu. Wołano: „wracaj do Indyj, jedź sobie do Ameryki, ty upadły księże!“ Gdy awantury doszły do punktu kulminacyjnego, wkroczyli do „kościoła“ policyanci i rozpędzili „wiernych“. W czasie tego widowiska fotografowie-amatorzy robili liczne zdjęcia. Tak wypadła w katolickim Paryżu inauguracya „pierwszego, katolickiego, apostolskiego, francuskiego kościoła narodowego“. Combes nie posiada się ze złości.

Z całego świata.

Wiedeń. Zmarł tu dziś artysta nadwornego teatru Józef Levinsky.

Berno (szwajcarskie). Proces przeciw studentce rosyjskiej Tatiannie Leontiewowównej, która w hotelu „Jungfrau“ w Interlaken zabiła kapitalistę Müllera, sądząc, iż pozbawia życia b. ministra rosyjskiego Durnowa, odbędzie się przed przysięgłymi w Chur między 25 a 27 marca.

Paryż. Wczoraj otwarto testament bankiera Osirisa. Spadek, wynoszący 30 milionów, przypada instytutowi Pasteura. Spadek obejmuje drogocenne klejnoty i kosztowności. Miastu zapisał zmarły wszystkie zbiory sztuki.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 26 lutego 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —7·0 Tarnopol —·—. Lwów —0·3, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —3·4 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —2·3 Praga —2·4, Wiedeń —1·8 Semmering —5·8 Budapeszt —5·2 Iaszi —2·5 Riva +1·4 Tryest +2·6 Celsyusza.

Z POZNANIA

— Z gimnazyum rogozińskiego wydalono 9 Polaków za to, że rodzeństwo ich nie odpowiada na nauce religii.

— Przeszło 120 procesów z powodu strajku szkolnego toczyło się d. 21 i 22 bm. przed izbą karną inowrocławską, jako instancyą apelacyjną powiatów inowrocławskiego i strzelnickiego. Uwalniający wyrok zapadł tylko w 5 wypadkach. Resztę apelacyj odrzucono. Apelanci wnoszą rewizyę do sądu rzeszy.

— Sąd w Gnieźnie skazał ks. Tadeusza Trzcińskiego, profesora seminaryum duchownego w Gnieźnie, oskarżonego z powodu mowy na wiecu, w której prokuratorya dopatrzyła się nawoływania do strajku szkolnego, na 150 marek grzywny lub 15 dni aresztu.

Z WARSZAWY.

— Zbrojne starcia zwalczających się partyj robotniczych w Łodzi trwają dalej. Wczoraj zginął jeden robotnik, a trzech odniosło ciężkie rany.

— W Piotrkowie z rozkazu gubernatora uwięziono w nocy z niedzieli na poniedziałek około 30 osób z inteligencyi miejscowej za urządzenie zgromadzenia przedwyborczego bez pozwolenia policyi. Na aresztowanych nałożono grzywny od 100 do 3000 rs.

— Warszawski sąd wojenny skazał za rozboje w gubernii siedleckiej, przedsięwzięte przez bandę rabusiów, 9 bandytów na śmierć przez powieszenie, jednego na bezterminowe ciężkie roboty.

— W ciągu onegdajszej doby dokonano napadów na kilkanaście pociągów towarowych, między Częstochową a Myszkowem, między Częstochową a Rudnikami, na przystani przy fabryce Handkego, między Babami a Piotrkowem i w obrębie stacyi towarowej Warszawa. Na stacyi warszawskiej dano salwę do ludzi, rabujących pociąg węglowy, jednego z nich ciężko raniono, inni zbiegli. Z każdego pociągu znika po kilkadziesiąt a nawet kilkaset pudów węgla.

Z KIJOWA.

— Gen.-gubernator kijowski zamknął drukarnię Katerberga w Żytomierzu za wydrukowanie odezw i list wyborczych kandydatów postawionych przez miejscową polską partyę postępową do Dumy.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z opery.** Na wczorajszem, drugiem przedstawieniu „Zygfryda“ teatr był również wyprzedanym. Wśród słuchaczy objawiał się ten sam entuzyazm i zachwyt dla dzieła i wykonawców; mamy najlepszy dowód, iż nasza publiczność potrafi ocenić i kochać prawdziwą muzykę, jeśli ją wykonują odpowiednio do dzisiejszych wymagań. Szczerymi oklaskami wyrażono uznanie wszystkim wykonawcom, a więc pp. Bandrowskiemu, Ludwigowi, Malawskiemu, Okońskiemu, Jelińskiemu i p. Gembarzewskiej, Hendrichównie i Markównie, albowiem wszyscy przyczynili się do niebywałego u nas powodzenia; po każdym akcie wywoływano ich liczne razy wraz z kapelmistrzem p. Riberą a ponadto p. Bandrowskiemu urządzono serdeczną owacyę kwiatową i wręczono mu dwa wspaniałe wieńce. Słowo osobnego i pełnego uznania należy się naszej orkiestrze, która pod wzorowem kierownictwem p. Ribery grała wprost koncertowo. Wszyscy członkowie orkiestry, świadomi swego wyższego celu artystycznego, cały swój zapał i wiedzę muzyczną poświęcili wielkiemu swemu zadaniu, a tworząc jeden wielogłowy organizm instrumentalny, przewyższyli siebie samych. Na wyszczególnienie zasłużył waltornista p. Simon za wirtuozowskie wykonanie ustępu solowego w drugim akcie.

Grd.

* **Jan Śliwiński,** znany pianista, grać będzie w Filharmonii lwowskiej d. 6 marca b. r. i prócz utworów Chopina, odegra „Faschingsschwank“ Schumanna i Liszta walc „Mefisto“.

* **Wielki koncert** na dochód budowy kościoła św. Elżbiety z pierwszorzędnym programem i grą na szesnastu fortepianach obudził takie zainteresowanie, że wszystkie miejsca w sali Filharmonii w lot rozkupiono. Aby publiczności dać możność usłyszenia fenomenu muzycznego, jakim jest gra artystyczna na 16 fortepianach, urządza się drugi koncert taki sam na cele T. S. L. d. 2 marca. Publiczność zakupuje bilety już na ten koncert w składzie fortepianów prof. Neuhausera, Batorego 11.

* **Wielki koncert** połączonych muzyk wojskowych odbędzie się w sali lwowskiego Sokoła w niedzielę 3 marca o 6 wieczór na dochód pensyjnego funduszu kapelmistrzów wojskowych.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Nora“ Ibsena.
We czwartek występ włoskiej opery dziecięcej „Cyrulik sewilski“.
W piątek występ włoskiej opery dziecięcej — „Napój miłosny“.
W sobotę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej — „Szewc i czarownica“. — Wieczor. „Zygfryd“ R. Wagnera, występ Al. Bandrowskiego.
W niedzielę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej „Lunatyczka“. — Wieczor. „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej.
W poniedziałek występ włoskiej opery dziecięcej „Pipelet“.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Król Kandaules“.
W piątek „Kandida“ Shawa.
W sobotę „Czajka“ Czechowa.
W Niedzielę popołudniu Przybylskiego „Księżyc i słońce“, „Antkowe wesele“ i „Pożegnanie“, wieczór „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej.
W poniedziałek „Wesele“.

Rzeźby p. Luny Drexlerówny.

Prócz ciekawych studyów pejzażowych Zefira Ćwiklińskiego i przepięknej kompozycyi „Salome“ dłuta Lewandowskiego, uderza na obecnej wystawie zbiór rzeźb p. Luny Drexlerówny.

P. Drexlerówna nie po raz pierwszy ukazuje swe prace w salonach lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. W roku zeszłym wystawiła szereg prac malarskich i rzeźb, które zwróciły wówczas uwagę tak krytyki, jak i publiczności na talent młody i rokujący piękne nadzieje na przyszłość, nie można było jednak przewidzieć, jakie drogi obierze młoda artystka, jakie tematy wyróżni w dalszej twórczości. W pracach wystawionych na poprzedniej wystawie zaobserwować można było dobre podchwycenie wyrazu oddanych postaci, zrozumienie ich budowy i ruchu.

Obecnie wystąpiła p. Drexlerówna z kilkunastoma rzeźbami (w tem parę przeszłorocznych). Prócz studyów portretowych, widzimy parę rzeźb opracowanych na tematach wziętych z życia. Do piękniejszych prac artystki należy „Marusia“, rzeźba przedstawiająca młodą dziewczynę wiejską, zajętą obieraniem ziemniaków. Rzecz traktowana bardzo ciepło, dobrze zaobserwowana. Jako rezultat znanych nam z przeszłorocznej wystawy studyów malarskich p. Drexlerówny, mamy w „Marusi“ i paru innych rzeźbach doskonałą polichromię, która dopomaga artystce do wydobycia miękich, delikatnych efektów w plastyce.

Pięknem jest „studyum damy, usadzonej w fotelu, w dużym, fantazyjnym kapeluszu i eleganckiej dekoltowanej sukni, dalej portret p. Modrakowskiej, doskonały w wyrazie i ładnie zbudowany. „Troska“ o miłej, charakterystycznej twarzy. We wszystkich pracach tych zauważyć można wykwintną formę, troskliwe studyum ciała ludzkiego, przebijające się w zrozumieniu budowy głowy człowieczej, w wiernych proporcyach figur odtworzonych oraz zręczne opanowanie materyału.

Zalety te posiada w zupełności „Młody człowiek“, opracowany w patynowanej glinie, przepyszny w budowie i swobodny w ruchu, następnie rzeźby wykonane bez polichromii: „Panna Ola“ i „Zamyślona“, obie prace, mówiące o niezaniedbywaniu przez artystkę aktu ludzkiego. Trzy projekty do grobowców znamionują zdolność kompozyi i znaczną pomysłowość, szczególnie drugi, odznaczający się zgrabnem upozorowaniem postaci kobiecej w pozycyi klęczącej.

Obecna wystawa dała p. Drexlerównie możność i okazyę do przedstawienia znacznych postępów, zrobionych w bardzo krótkim czasie. Dzielne opanowanie techniki, łatwość i inteligencya w traktowaniu rzeźby oraz oryginalność i dobry smak w pomysłach, są obiecującą zapowiedzią, iż sympatyczny talent artystki nie wstrzyma się w drodze rozwoju, owszem postępować będzie dalej w samodzielnej pracy twórczej.

K. Bar.

Ustawa o podwyższeniu kongrui.

otrzymała, jak dziś z Wiednia telegrafują, sankcyę cesarską. Ustawa ta opiewa.

§. 1. Ustanowiony w szemacie I. ustawy z 19 września 1898 nr. 176 dz. np. o dotacyi katolickich duszpasterzy minimalny dochód dla świeckich i zakonnych księży, dla tych ostatnich o ile oni wedle ustawy z 19 września 1898 nr. 176 dz. u. p. kongruę, względnie uzupełnienie kongruy otrzymują, zostaje po każdych pięciu przed lub od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy, na duszpasterstwie lub w innej publicznej kościelnej służbie spędzonych latach, aż do włącznie czterdziestego roku służby, o 100 koron podwyższony.

Przypadające na podstawie powyższego postanowienia podwyższenie minimalnego dochodu należne jest także po przeniesieniu w stan spoczynku jako podwyższenie ustanowionych w szemacie II. ustawy z 19 września 1898 nr. 176 poborów emerytalnych.

Podwyższenie to, o ile nie jest pokryte przez dochody, związane stale z wykonywaniem urzędu duchownego, pokrywane będzie z funduszu religijnego, względnie z państwowej dotacyi.

§. 2. Prawo do tego podwyższenia ma być przez duszpasterza przez wniesienie zeznania lub w razie złożenia już jego przez zwykłe doniesienie za pośrednictwem Ordynaryatu zgłoszone i rozpoczyna się z pierwszym dniem następnego miesiąca, miarodajnego dla oznaczenia czasu służby.

§. 3. Podwyższenie to zostaje na zawsze lub na pewien oznaczony czas zawieszone, jeżeli tak w zwykłem postępowaniu (§. 27 ustawy z 7 maja 1874 nr. 50 dz. u. p.) zostanie postanowionem.

Zwolnienie od skutków takiego orzeczenia jest dopuszczalnem po zasięgnięciu opinii biskupa dyecezyalnego.

§. 4. W razie szczególnych ułomności fizycznych przeniesionego w stan spoczynku duszpasterza, albo gdy zachodzą inne uwzględnienia godne okoliczności, może minister oświaty wyjątkowo przyzwolić wyższe aniżeli wedle szematu II. ustawy z 19 września 1898 nr. 176 dz. u. p. przypadające pobory emerytalne, jednakże tylko do maksymalnej wysokości 2 000 kor.

§. 5. Ustanowione w tej ustawie podwyższenie minimalnego dochodu i poborów emerytalnych przypada od 1 stycznia 1907 w jednej trzeciej, od 1 stycznia 1908 w dwóch trzecich a od 1 stycznia 1909 w całości do wypłaty.

§. 6. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi wyznań i ministrowi skarbu.

Telegramy i telefonematy

z dnia 27 lutego 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 28 lutego:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, powoli lepiej.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, wiele słońca, temperatura mało zmieniona, zmiennie, powoli lepiej.

Wiedeń. Minister Dzieduszycki przybył tu wczoraj wieczorem ze Lwowa.

Państw. Rada rolnicza.

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra rolnictwa Auersperga względnie szefa sekcyi Zaleskiego odbyło się zebranie państwowej rady rolniczej. Członek rady Ecker domagał się podjęcia starań w celu obniżenia cen mięsa oraz innych artykułów spożywczych. Starania te nie przyniosą szkody rolnictwu.

Należałoby utworzyć rzeźnie nadgraniczne, któreby umożliwiły otwarcie granic dla dowozu bydła, bez niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy.

Br. Brunicki żądał, aby gospodarstwu rolnemu umożliwiono tańszą produkcyę, a wtenczas będzie ono mogło taniej sprzedawać. Jeżeli w handlu żelazem panują tak lichwiarskie stosunki, że skartelowani akcyonaryusze pobierają 30 do 35 proc. dywidendy, jeżeli węgiel jest olbrzymio drogi, jeżeli rolnictwo wogóle za wszystkie swoje środki pomocnicze tak drogo płacić musi, to nie może tanio produkować.

P. Garapich referował o projekcie ustawy, dotyczącej zakładów ubezpieczenia.

Opór bierny na kolei.

Tryest. Zarówno służba kolei południowej, jak i kolei państwowej rozpoczęła opór bierny, na razie tylko przy pociągach towarowych. Służba stawia rozmaite żądania, ale głównym powodem oporu biernego jest wydalenie trzech urzędników, którzy stali na czele organizacyi kolejowej.

Tryest. Na tutejszej stacyi kolei państwowych w porcie trwa dalej bierny opór, w którym bierze udział około 400 osób ze służby kolejowej. W ruchu osobowym nie nastała przerwa. Pociągi towarowe nadchodzą ze znacznemi opóźnieniami.

Na kolei Południowej liczba osób z personalu kolejowego, trwających w biernym oporze, wynosi około 600.

Na zarządzenie dyrekcyi kolei Południowej ruch towarowy do Tryestu wstrzymany.

Tryest. Bierny opór służby kolei państwowych trwa dalej. W wolnym porcie Tryestu ruch towarowy na kolei państwowej jest ograniczony i tylko według możności przyjmowane są towary do ekspedyowania. Na stacyi St. André dotąd bierny opór nie daje się jeszcze odczuwać. Pociągi osobowe jeżdżą normalnie. Takie pociągi towarowe nie doznają większych spóźnień.

Na kolei Południowej bierny opór trwa również nadal. Z powodu nagromadzenia towarów w tutejszych składach kolejowych musiano po części wstrzymać przewóz.

Antypolskie ustawy.

Wiedeń. „Neues Wr. Journal“ przynosi w dzisiejszym porannym numerze oskarżenie, skierowane przeciwko ambasadorowi rzeszy niemieckiej w Wiedniu hr. Wedlowi twierdząc, że hr. Wedel posyła stale z Wiednia raporty antypolskie, zachęcające rząd niemiecki do wytrwania w polityce ucisku Polaków.

Berlin. Wszystkie dzienniki tutejsze donoszą, że istotnie fundusz komisyi kolonizacyjnej będzie podniesiony prawdopodobnie o 100 milionów marek. Prócz tego będzie wniesiony projekt ustawy wywłaszczania własności polskiej. Szczegóły projektu nie są jeszcze znane.

Z ziem polskich.

Warszawa. Na rozpoczynające się w Petersburgu narady ministeryalne w sprawie prawodawstwa robotniczego wyjechali z Królestwa następujący delegaci: Mieczysław Grabiński, Hieronim Kondratowicz, Karol Kozłowski, Maksymilian Luxemburg, Władysław Mazurowski, Edward Natanson, Tadeusz Popowski, Feliks Schille, Wład. Wścieklica i Wład. Żurowski.

Chełmszczyzna.

Wyznaczenie sprawy wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego na listopad warszawskie sfery urzędnicze tłómaczą tem, że w tym terminie ma być rozpatrywana w Dumie państwowej sprawa samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem, a sprawa chełmska ściśle związana jest z kwestyą samorządu. Obiegają również wieści, że do tego terminu w guberniach lubelskiej i siedleckiej przeprowadzony ma być dokładny spis ludności, aby sfery rządowe mogły zorjentować się na podstawie ścisłych cyfr co do ilości prawosławnych i katolików w wyłączonych powiatach.

Zapowiedź amnestyi.

Warszawa. „Gazeta Polska“ dowiaduje się, że jeszcze w tych dniach, przed otwarciem Dumy ma być ogłoszona amnestya skazanych administracyjnie przestępców politycznych.

Z Rosyi.

Zamach na W. ks. Mikołaja.

Petersburg. (T. B. K.) „Nowoje Wremia“ donosi: Wczoraj wieczór tut przed godziną 8 starszy konduktor dworskich pociągów, przechodząc drogą, prowadzącą do carskiego pawilonu, spotkał nieznanego mężczyznę, który położył na szynach paczkę z bombą. Poczęto go ścigać, lecz powiodło mu się zbiedz w stojących opodal w pogotowiu sankach. O godz. 8 oczekiwano przybycia W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, szefa okręgu wojskowego Carskiego Sioła. Bomba zawierała 3 i pół funtów dynamitu, była wielkiej siły wybuchowej.

Rewelacye o Stösslu.

Londyn. „Standard“ ogłasza dziś wyciąg z tajnych sprawozdań, które komendant Portu Artura, generał Smirnow, przesłał carowi podczas oblężenia portu przez Japończyków, w czasie od lutego do grudnia 1904. Dokumenty te, które doprowadziły do rozpoczęcia śledztwa przeciw generałom Stösslowi i Fockowi, oraz pułkownikowi Reissowi, zawierają bardzo obrazowe sprawozdania o przebiegu oblężenia. Smirnow czyni ciężkie zarzuty Stösslowi, obwinia go mianowicie o tchórzostwo, niedołęstwo, gospodarkę protekcyjną i brak decyzyi, wogóle o wady, które doprowadziły do poddania twierdzy, zanim jeszcze wyczerpane były zapasy, potrzebne do obrony.

Spadek kursu renty.

Petersburg. Renta rosyjska notowaną była wczoraj 72½, więc niżej, niżeli kiedykolwiek.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż. „La Croix“ zamieszcza następujące oznajmienie: „Arcybiskupia kancelarya nie otrzymała żadnego zawiadomienia od prefektury dep. Sekwany i żadnego już nie oczekuje. Zerwanie rokowań jest więc faktem dokonanym. Rząd zresztą dodaje do swego postępowania jeszcze jeden niesłychany fakt i ogłasza pisma z pośród papierów, skonfiskowanych w byłej nuncyaturze“.

Wieczorne wydanie „Messidor“ donosi, że szereg pism, skonfiskowanych u msgr. Montagniniego, doręczono obrońcom 8 proboszczów, obwinionych o podburzanie do gwałtów; między innemi listy kardynała-sekretarza stanu ks. Merry del Val do Montagniniego i odpowiedzi jego. „Messidor“ podaje z nich wyjątki, i tak: list kardynała księdza Merry del Val do Montagniniego z powinszowaniem z powodu rozpoczętej podczas inwentaryzacyi kościołów agitacyi, która zupełnie odpowiada zapatrywaniom i polityce papieża. W innem piśmie ks. Merry del Val pochwala projekt prezesa Związku wyborczego „Action libérale“ Jakóba Piou, aby we wszystkich okręgach stawiać kandydatów, którzy muszą jednakże być republikanami, gdyż od konserwatystów i monarchistów nic więcej nie można uzyskać, jak chyba wsparcia pieniężne. Z innych pism wynika, że kardynał ks. Merry del Val oświadczył się przeciw mianowaniu msgr. Amette koadyutorem arcybiskupa ks. Richarda, a rektora msgr. Pechanera arcybiskupem a to z powodu zbyt liberalnych ich zapatrywań.

Paryż. Sędzia śledczy, Ducasse, postawił wniosek wstrzymania śledztwa przeciw proboszczom kościoła św. Piotra i św. Rocha. Natomiast proboszcz kościoła św. Augustyna, Jouin, postawiony będzie przed sąd policyjny na mocy ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, z powodu ogłoszonej w dzienniku kościelnym odezwy, w której była mowa o zbrojnej żałobie. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie marca. W sprawie Montagniniego, który bezwątpienia nie zjawi się przed sądem, toczyć się będzie rozprawa oddzielnie od sprawy proboszcza Jouina, lecz również przed sądem policyjnym.

Paryż. (Ag. Hav.) Jak słychać, ma minister wyznań, Briand, postawić na najbliższej radzie ministrów wniosek, aby z dochodów z fabryk kościelnych, przydzielonych dobroczynnym zakładom utworzono centralną kasę, z której by wypłacano gminom zaliczki na utrzymanie budynków, przeznaczonych na służbę bożą. W radykalnych kołach wątpią, aby większość gabinetu przychyliła się do tego wniosku.

Pośrednictwo króla Edwarda VII.

Rzym. Dziennik „Stampa“ donosi o próbie Edwarda VII pośredniczenia pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami. Do swego doniesienia dziennik ów dodaje, że krok powyższy króla Edwarda wywołał w Berlinie wielkie niezadowolenie, natomiast w Anglii i we Francyi powitano go z wielkiem uznaniem.

Misya Martensa.

Rzym. Rosyjski radca tajny Martens, odwiedził ministra spraw zewnętrznych Tittoniego i odbył z nim przeszło dwugodzinną konferencyę.

Sprawa macedońska.

Sofia. Memoryał, wysłany przez tutejszych emigrantów macedońskich do angielskiego premiera, Campbell-Bannermana, doręczono także zastępcom wszystkich mocarstw.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Saloniki: Nad jeziorem Jenise stoczyły zaciętą walkę bandy bułgarskie z greckiemi. Po stronie bułgarskiej padło 32 ludzi; tyleż miało zginąć po stronie greckiej.

Z tajemnic serbskich.

Belgrad. Wczoraj przed południem nastąpiła w twierdzy belgradzkiej w obecności garnizonu degradacya 4 oficerów i 29 podoficerów w wykonaniu wyroku za usiłowane podburzenie załogi w Kragujewacu do rzeszenia na Belgrad. Szczegóły całej tej sprawy, jakoteż proces sam do dziś dnia są osłonięte tajemnicą.

Pożyczka bułgarska.

Sofia. Wczoraj podpisano umowę w sprawie pożyczki konwersyjnej. W piątek na nadzwyczajnem posiedzeniu będzie ona przedłożona na sobraniu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 lutego.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·30, pszenica na termina 7·30 do 8·—. Żyto gotowe 6·10 do 6·30, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·00 do 8·20. Owies obroczny na termina 7.80 do 8·00 Jęczmień pastewny 6·80 do 7·20 Jęczmień browarniany 7·30 do 7·80. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 8.75 do 9.50. Wyka 6·6? do 6·90. Bobik 6·50 do 6·70 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 75·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·75 do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·25 do 21·50.

Wiedeń, 27 lutego. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·00 do 42·60. Tendencya: spokojna.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 65·— do 65·25. Tendencya: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·85 do K. 41·20. Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 27 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·51—7·52, na maj 0—·—0·—, na październik 7·88—7·89, żyto na kwiecień 6·83—6·84, na październik 6·81—6·82, owies na kwiecień 7·45—7·47, na październik 6·66—6·67, kukurudza na maj 5·21—5·22, na lipiec 5·37—5·38, rzepak na sierpień 13·50—13.50.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojniejsze.
Pogoda: łagodnie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 27 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 683·00, węgierskiego zakładu kredytowego 825·?0 Anglobanku 316·75, Unionbanku 588·50, Banku dla krajów koronnych 464·50, Bankvereinu 568·50. Bodencreditu 1080·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 684·25, kolei południowej 158·75 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 457·50, kolei północnej 5600, kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 621·00, Rima Muranya 558·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2646·—, fabryki broni 561·00 tureckie tytoniowe 424·0 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 520 —, oblig. węg. indemniz. 99·05, renta majowa 99·10, austryacka renta koronowa 96·10, węgierska renta koronowa 97·55, 5½-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·40, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·40, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 93·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·40, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 178·25 marki 117·57, ruble 258·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·80.]

OFIARY.

Dla dwu biednych sióstr J. O. nadesłano z Siedlisk pod literami N. N. kor. 4 i ze Lwowa pod lit. O. J. kor. 2.

Przyjechali do Lwowa d. 27 lutego 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). X. hr. Krasicki z Bachorzec, J. Wolgner z Komarówki, W. Zagórski z Peretoka, J. Horodyńscy z Sarnki, A. Studzińscy ze Złoczowa, P. P. Exner z Borysławia, dr. K. Dembicki z Jaworowa, dyr. Z. Lewakowski z Sanoka, P. Singer z Wiednia, P. Muranyi z Krakowa, J. Krzyżanowski z Halicza, E. Wartanowicz z Oygan.

Konrad. 28

Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży)

(Ciąg dalszy.)

W nowszych czasach po raz pierwszy pisał o „Grocie Błękitnej“ w w. XVII. Giuglio Cesare Capasso, autor „Dziejów Neapolu“. Później znów nastało milczenie. Łatwo to sobie wytłumaczyć. Grota była niedostępną, a mieszkańcy Capri uważali ją za „zaklętą“. Mało kto o niej wspominał.

Dopiero przed 20 laty pomysłowy Anglik, pułkownik Kowen, wystąpił z planem odszukania tajemnego chodnika podziemnego, który miał łączyć „Grotę Błękitną“ z pałacem Tyberyusza na Anacapri. Powstała walka homeryczna między rywalizującemi ze sobą miastami Capri i Anacapri Tamci upierali się przy zdaniu, że Tyberyusz udawał się do groty przez port w Capri, a ci twierdzili, że cesarz miał bezpośredni, podziemny łącznik między Anacapri a grotą.

Skończyło się na tem, że rząd włoski nie zezwolił na badanie i rozkopywanie schodów i podziemnego przejścia, jakiego ślady widzi się u prawej ściany groty. Ci, którzy twierdzą, że cesarz Tyberyusz kazał istotnie skonstruować bezpośrednie połączenie podziemne pałacu swego z „Grotą błękitną“, powołują się na poważnego Gregoroviusa, który rozpisywał się obszernie o orgiach, jakie urządzał w „Grotta Azzura“ cezar rozwiązły. Przed kilku laty miał aranżować w tej grocie widowiska tyberyańskie Artur Krupp. Dowiedziała się o tem żona jego, a bawiący, na Capri malarze niemieccy donieśli o wszystkiem ces. Wilhelmowi. Powiadają, że w związku z tem było samobójstwo, ktore król armat niebawem popełnił.

Z Polski otrzymujemy wiadomości o zadymkach śnieżnych i mrozach dotkliwych — a w tym samym czasie na Capri ciepło i słoneczna pogoda, choć to już początek grudnia.

Siedzimy na terasie hotelowej, patrząc, jak okręt, przybyły z Neapolu, dopływa do przystani. Na „Marina Grande“ ruch. Podróżni pieszo i powozami dążą ku miastu. Widzimy ich wszystkich, gdyż jedyna w tym kierunku droga ciągnie się koło naszego hotelu.

W tem powstaje gwar i okrzyki radości, wyrywające się z piersi młodzieży: „eccoci gli nostri pifferarii!“ Słychać piosnkę ludową, graną na kobzie i fujarkach. Za jedną grupą ciągnie druga i trzecia. W pośrodku muzykanci, w malowniczych strojach ludowych, a dokoła chłopcy dziewczęta, promieniejąc radością.

Co roku, w porze adwentowej przybywają tam z okolic Wolsków i Abruzzów górale, zwani „pifferarii,“ którzy na rogach ulic i po domach przygrywają na dudach szałamajach, obojach itp Zazwyczaj zatrzymują się koło figur i obrazów Madonny i grają pieśni pobożne, którym lud wtóruje. Oto zwrotka jednej z tych pieśni:

„Affetti e pensieri
Dell' anima mia,
Lodate Maria,
E Chi la creo!
O, Stella del Mare,
Rifugio del Mondo!
Io taccio, e m'ascondo:
Piu voci non ho!
Evviva Maria!
Maria evviva!..
Evviva Maria —
E chi la creo!“

Górale chodzą w czasie adwentu po miasteczkach i wsiach i grają nie dla zarobku, ale z pobożności. Nigdy nie proszą o jałmużnę; wieśniacy sami zapraszają ich do swych domów i podają im „maccheroni“, chleb i wino. Noszą oni okrycia ze skór owczych, na nogach krypcie z opaskami, splatanemi po kolana, na głowie kapelusze o szerokich krysach. Oblicze mieszkańca Abruzzów smagłe, włos czarny, gęsty, długi, kędzierzawy, oko wyraziste, wielkie, spojrzenie głębokie, pełne szczerości; patrzy on każdemu zawsze prosto w oczy. To są „pifferarii“, jedyni Włosi, pochodzący z najczystszej rasy staroitalskiej, którzy za czasów Vergilego nie o wiele inaczej wyglądali, niż obecnie. Także ich melodye i pieśni są najstarsze ze wszystkich, jakie gdziekolwiek lud po dziśdzień przechowuje. Być może, że niegdyś o mury starorzymskich świątyń obijały się te same melodye, które dziś, ze zmienionym tekstem, grają i śpiewają „pifferarii“ na cześć Madonny...

Bezpośredzio przed świętami aura się zmieniła. Począł dąć silny, ciepły „scirocco“, nanosząc pył żółtawy z puszcz afrykańskich; wyprawiał harce wśród dzikich skał na Capri. Otuleni w płaszcze, w karlistowskich czapkach, nasuniętych na uszy, staliśmy na terasie, oparci silnie o szranki, patrząc na sapasy, jakie uragan staczał z rozgniewanem morzem.

Potężne fale goniły, piętrzyły się, kłębiły, a wiatr je obalał, rozpraszał i wyrzucał na brzeg. Tam woda przemieniała się w śnieżnobiałą pianę i z szumem cofała się, piętrząc się coraz wyżej i wyżej. Burza poczęła znów przeć potężny wał wodny ku wybrzeżu skalistemu. Bałwan rozbił się z łoskotem o skałę i tak ta walka żywiołowa trwała godzinami...

Wieczorem lunął deszcz rzęsisty; wcześnie pozamykano bramy hotelowe i grube, drewniane okienice. U okien i w kominach wicher huczał i jęczał rozpaczliwie; przez szpary wdzierały się błyskawice.

Koło północy pioruny rozpoczęły bombardować wierzchołki skał na Capri, a echa gromów powtarzały się wśród gór bezustannie. Przygłuszał je nieco szum i huk fal morskich. Było to wszystko pełne grozy i majestatu zarazem...

Wypadło nam na Capri spędzić szczodry wieczór. Trzeba było przedtem załatwić niektóre sprawunki świąteczne. Sąsiadki nasze dowiedziały się, że ja wybieram się z przyjacielem do Neapolu i powpychały nam kartki z długimi spisami rzeczy „niezbędnych“, które mieliśmy im kupić.

Nas oczekiwały na poczcie pudła z ciastami, mazurkami, struclami itp., jakich tu nie znają. Wielka burza uspokoiła się, lecz „scirocco“ nie ustawał; morze było rozkołysane. Całe, łukowo wygięte wybrzeże od Posilipa aż po Wezuwiusz bieliło się od fal spienionych, a przy „Castell' dell Uovo“ bałwany wznosiły się aż do połowy wysokości murów zamkowych. Z trudnością wylądowaliśmy, a o powrocie i mowy być nie mogło...

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg pośp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·57	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Uprasszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni Litografii Pillera, Neumanna i Sp.